Nr. 2. Kraków, Niedziela 3 Stycznia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Galicya w r. 1891.

I.

Obraz wypadków, jakich widownią była Galicya w roku ubiegłym, zyska na prawdzie i wyrazistości, jeśli zrywając porządek chronologiczny, zaczniemy od tych niespodzianek, które, dzięki opatrznościowym rządom hr. Taaffego, kraj nasz nawiedziły.

Rok 1891 zaznaczył się jako b e z s e j m o w y, jest on drugim z kolei, odkąd batutę w gabinecie austryackim dzierży zwolennik polityki „*von Fall zu Fall*“. W dziejach autonomii Galicyi fakt niezwołania Sejmu przez rok cały, pomimo że protestował przeciwko temu Wydział krajowy, a gorszyła się tem niezależna opinia publiczna, zapisać należy w długi rejestr tych niespodzianek, jakiemi wzbogaca nas rząd „sprzyjający krajowi“, przez reprezentacyę jego z wielką popierany żarliwością. Ile cierpi skutkiem tego samo-rząd nasz, zasadniczemi ustawami państwa nam zastrzeżony, na jakie ciężkie materyalne straty narażony przez to zostaje skarb krajowy, — wykazywaliśmy niejednokrotnie; czy z pośród Koła polskiego odezwie się głos w obronie pogwałconych praw kraju, wątpić możemy wobec doświadczonej lojalności przywódców delegacyi polskiej dla rządu.

[illegible] o stratach i porażkach mowa, to [illegible] miejsce należy się sprawie d e c y i k o l e i p a ń s t w o w y c h. Pomimo [illegible] jącego stanowiska, jakie bezsprzecznie w roku ubiegłym zajęło Koło polskie w Radzie państwa, obszedł się rząd z jego postulatami kolejowemi z równą bezwzględnością, jakby postąpił był z każdym innym klubem parlamentarnym, najmniej silnym i najmniej mu przychylnym. Delegacya polska nie wywalczyła tutaj żadnych dla kraju korzyści, którychby w równym stopniu nie doznały kraje inne, a właśnie cały nasz interes polegał na tem, aby ze względu na wyjątkowe położenie Galicyi uzyskać dla niej ustępstwa, któreby jej pozwoliły zrównoważyć warunki rozwoju ekonomicznego z krajami innemi. Prawda, że Nowy Rok przynosi nam korzystniejszą organizacyę kolejową, niż była dotąd, — lecz nie daje nam tego, czego mieliśmy prawo wyczekiwać w zamian za tyle ofiar, na rzecz skarbu państwa poniesionych.

Oprócz linii kolei północnej cała sieć kolei żelaznych w Galicyi podlegać będzie zarządowi państwa; czyż było coś naturalniejszego nad to, żeby zarządowi tych kolei przyznać prawa większe i związać go silnie z interesami kraju, żeby uczynić go niezależnym w sprawach wewnętrznych od dyrekcyi centralnej, oddalonej o mil dziesiątki od Galicyi? A przecież nie uczyniono tego, żądanie decentralizacyi odrzucono, powołując się na względy strategiczne, które żądaniom Koła nie przeszkadzały wcale. Podnieść też się godzi przy tej sposobności ów *modus procedendi*, jakiego w decydującej chwili, gdy się ważyły losy decentralizacyi, użył hr. Taaffe wobec prezesa Koła. Ponieważ ostateczne rozstrzygnięcie sprawy zależało od cesarza, zażądał p. Jaworski audyencyi, której uzyskanie dla tajnego radcy korony nie powinnoby nastręczać trudności. Otrzymał ją prezes Koła, d z i ę k i i n t e r w e n c y i h r. T a a f f e g o, lecz wtedy dopiero, gdy na radzie ministrów zapadła już uchwała, dla decentralizacyi kolejowej nieprzychylna. Nie tail tego p. Jaworski, wiedzą o tem wszyscy, a przecież hr. Taaffe nie stracił zaufania u przywódców Koła. — „święta miłość, święta zgoda“ panuje dzisiaj w stosunkach parlamentarnego pożycia między Kołem i rządem tak, jak gdyby między niemi nic nie zaszło.

A przecież były w tym czasie chwile, gdzie zdawało się, że będzie inaczej i lepiej.

W dniu 25 stycznia ubiegłego roku zaskoczeni zostaliśmy nagłem, niespodziewanem rozwiązaniem Rady państwa. Rozpisano nowe wybory na pierwsze dni marca; na czynności przygotowawcze pozostał tylko miesiąc. Do akcyi wyborczej zgłosiło się najpierw stronnictwo demokratyczne, ugrupowane koło lewicy sejmowej, która wystąpiła z gotową już odezwą wyborczą i programem politycznym. Rozegrać się miała sprawa zasadniczej dla kraju doniosłości, bo sprawa większości w przyszłej delegacyi polskiej, która w Wiedniu, po za granicami kraju, załatwia najważniejsze jego interesa. Rozpoczęła się też niebawem walka wyborcza, ożywiona i zacięta na wielu punktach. Program lewicy zyskiwał zwolenników w miastach przedwszystkiem, choć i w kuryach włościańskich używano go za (probierz przekonań) politycznych u kandydatów poselskich. Dopiero w miesiąc *po ogłoszeniu* odezwy lewicy sejmowej, bo 26 lutego, ukazała się odezwa wyborcza sejmowego Koła „konserwatystów“, zawierająca program tak skrajnie rządowy, iż powinna była upamiętać wszystkich, którzy zaufanie swoje do tak zwanych „konserwatystów“ jakiemikolwiek pokrywali wymówkami. Zaszedł atoli fakt pozornie dziwny, lecz w gruncie rzeczy wytłomaczalny, że w wielu okręgach wyborczych, gdzie stanowcza większość oświadczyła się za programem lewicy, wyszli posłowie z przeciwnego obozu. Czyż więc zmieniło się nagle przekonanie wyborców, czy brakło kandydatów demokratycznych? Ani jedno, ani drugie. Brakło wytrwałości i rutyny wyborczej, którą wyrabia doświadczenie, — brakło śmiałości, odwagi nawet, na jaką trzeba się zdobyć w chwili stanowczej wobec przemożnego przeciwnika. A właśnie tą rutyną, popartą nadto sztuczkami wyborczemi i środkami represyjnemi, panujące wszechwładnie w kraju stronnictwo rozporządzało w pełnej mierze i niemi torowało sobie drogę do zwycięstwa.

Jeżeli tutaj, tuż pod Krakowem, rozwiązano wbrew ustawie, włościańskie zgromadzenie przedwyborcze, jeźli właśnie na czas agitacyi wyborczej zamknięto kilku włościan do aresztu śledczego, pod zarzutem przestępstwa, a wypuszczono ich dopiero po wyborach i zaniechano dalszego śledztwa, — toż nic dziwnego, że nieświadomi swych praw wyborcy na prowincyi nie próbowali nawet stawać okoniem i czynili zadość żądaniom tych, którzy pod skrzydła władzy się chronili.

Równocześnie jednak zaszły wypadki, że pomimo wszelkich środków represyjnych wychodzili z urny wyborczej kandydaci przez stronnictwo konserwatywne zwalczani. Świadczy to o budzącej się samowiedzy obywatelskiej, a zwłaszcza u wyborców wiejskich nabiera nieposledniego znaczenia, bo jest zapowiedzią, że nawet przy dzisiejszej taktyce wyborczej stosunki zmienić się mogą na niekorzyść stronnictwa rządzącego. Nic dziwnego też, że n. p. wybór Potoczka w Nowym Targu tak przeraził naszych konserwatystów.

Ostateczny wynik wyborów nie był porażką stronnictwa demokratycznego: wprowadziło ono do Izby poselskiej ludzi silnych przekonań politycznych, którzy, aczkolwiek solidarnością Koła związani, bronią zasad stronnictwa i interesów kraju, a w pracach parlamentarnych zaszczytny biorą udział.

Obie stolice kraju okazały przy wyborach stanowczą większość zwolenników stronnictwa demokratycznego. We Lwowie konserwatyści nawet do walki wyborczej nie stanęli, w Krakowie bolesną ponieśli klęskę.

W ogóle ostatnie wybory do Rady państwa dowiodły niezbicie, że żywioł demokratyczny, postępowy, a nie konserwatywny, liczebnie jest w kraju silniejszy. W kuryi wiejskiej, zarówno jak w miastach, program lewicy zyskiwał większość wyborców, — tylko że w miastach przekonania polityczne odzywały się śmielej, akcya wyborcza zorganizowana była lepiej, podczas gdy po wsiach wyborcy [illegible] „dla miłego spokoju“ na kandydatów, którzy ich zasad politycznych nie podzielali, — lub uchylali się od głosowania.

Jakkolwiek więc nie wszyscy kandydaci, stawiani przez stronnictwo lewicy sejmowej wyszli z urny wyborczej, przecież ze względu na objawy ruchu wyborczego, świadczącego o statecznem wzmaganiu się i organizowaniu żywiołów demokratycznych w kraju, mamy prawo do zadowolenia z tego co jest, i do nadziei, że będzie coraz lepiej.

Kurya większej własności wysłała wyłącznie konserwatystów do Rady Państwa, a jaki jest liczebny stosunek między wyborcami tej kuryi a innych, dosadną illustracyą tego jest wcale nie wyjątkowe zdarzenie, że jeden z posłów większej własności wybrany został 11 głosami na tylu głosujących, podczas gdy posłowie z miast mandat swój zawdzięczali paru tysiącom obywateli. Słusznem jest tedy ze wszech miar żądanie, zdążające do zwiększenia liczby posłów z kuryi miejskiej, która pod tym względem srodze jest dzisiaj upośledzoną.

R u s i n i zdobyli przy ostatnich wyborach dwa nowe mandaty; nie to jednak znamienną jest cechą ich akcyi wyborczej, *lecz* że zwyciężyli narodowcy a Moskalofile na głowę pobici zostali. Pod hasłem „*ugody*“, pod egidą Romańczuka, odbyły się wybory ruskie nie bez upornej walki, ostatecznie jednak zdrowsza idea polityczna zyskała reprezentantów w klubie parlamentarnym ruskim. Pożycie tego klubu z Kołem polskiem nie było wprawdzie wolne w ubiegłej sesyi *od* niesnasek i nieporozumień, — obie strony jednak widocznie dokładały starań, aby nie zrywać pomostów i utrzymać pewien *modus vivendi*, który niezbędnym jest wobec wspólności interesów obu klubów i wobec potrzeb kraju, reprezentowanego tak przez posłów polskich, jak ruskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 31 grudnia.

(*Z Rady miejskiej: budżet miasta Lwowa na r. 1892; w sprawie powiększenia liczby posłów ze Lwowa*).

(*E.*) W niezwykle poważnej liczbie stawili się wczoraj ojcowie naszego miasta, na ostatnie w tym roku posiedzenie Rady miejskiej.

Miano uchwalać b u d ż e t g m i n y na rok 1892. Obrady były bardzo ożywione. Jako generalny sprawozdawca budżetu pierwszy zabrał głos dr. B y k i przedstawił sumaryczny preliminarz budżetu w następujących cyfrach: W y d a t k i na rok 1892 wynoszą 1,384.378 złr. (o 106.775 złr. więcej niż w roku poprzednim), d o c h o d y zaś wykazują cyfrę 1,241.645 złr. (o 48.618 więcej niż w r. 1891). Zwyżka preliminowanych wydatków wynosi przeto 142.733 złr., — niedobór ten jednak zostanie pokryty z pewnością dochodami, które w rzeczywistości od preliminowanych będą znacznie większe. Kreśląc dotychczasową gospodarkę miejską, mowca doszedł do wniosku, że mieszkańcy Lwowa — w porównaniu z innemi miastami — najmniejsze płacą na rzecz miasta podatki. Pomimo to Lwów podnosi się znacznie z każdym rokiem, a obecny już stan miasta możnaby nazwać świetnym. Komisya budżetowa, nie chcąc zbytnio obciążać mieszkańców Stolicy, i w tym roku nie przychyliła się do wniosku magistratu o znaczne podwyższenie podatku czynszowego, gdyż zdaniem komisyi, nie zachodzi tego na razie potrzeba.

Sprawozdawcą budżetu szkolnego był dr. D u l ę b a. Przychody tego funduszu wynoszą ogółem 292.174 złr., wydatki 373.914 złr. W szczególności wydatki gminy na płace nauczycieli i nauczycielek, na potrzeby urzędowe i zastępstwo tytułem 12% dodatku do stałych przez gminę opłaconych podatków — wynoszą 204.238 złr. Z tytułu obowiązku do prestacyj rzeczowych, jak płace i emolumenta sług szkolnych, czynsze najmu, opał, światło, itp. płaci gmina 79.187 złr. Inne wydatki na szkoły etatowe, nie objęte powyższemi działami, wynoszą 15.139 złr., wreszcie subwencye dla zakładów i instytucyj naukowych preliminowano na 75.350 złr. Na wniosek prof. dr. P i ę t a k a powiększono sumę płac tercyanów przy szkole przemysłowej o 195 złr. i wstawiono do budżetu pięć uchwalonych niedawno stypendyów po 120 złr. dla uczniów przemysłowej szkoły.

Z preliminarza funduszów gminy zdawał sprawę dr. C z e r n y. Wydatki wynoszą tu poważną kwotę 588 500 złr., zostaną jednak w zupełności pokryte dochodami.

W ogólnej rozprawie nad budżetem zabrał głos inżynier Wydziału krajowego p. S y r o c z y ń s k i i wykazał, że miasto nasze mogłoby znacznie większe wydawać sumy gdyby nie było obciążone wielkiemi subwencyami na rozliczne instytucye, których wspomaganie i utrzymywanie właściwie do skarbu państwa i do rządu należy.

W końcu postawił mowca dłuższym wywodem umotywowaną rezolucyę tej treści: „P o l e c a s i ę m a g i s t r a t o w i, a b y w n i ó s ł p r o ś b ę d o S e j m u o z m i a n ę o r d y n a c y i w y b o r c z e j w t y m k i e r u n k u, i ż b y m i a s t o L w ó w w S e j m i e, a w z g l ę d n i e w R a d z i e p a ń s t w a u z y s k a ł o w i ę k s z ą l i c z b ę p o s ł ó w d l a s k u t e c z n i e j s z e j o b r o n y i n t e r e s ó w m i a s t a“.

Po przyjęciu tej rezolucyi dr. P i ę t a k przy rubryce „subwencye dla opery lwowskiej“ postawił wniosek: aby nakłonić dyrekcyę teatru, iżby z przepisanych trzydziestu przedstawień operowych przynajmniej połowę dawała po cenach zwyczajnych, nie podwyższonych.

Wszystkie zresztą pozycye budżetu zwyczajnego zostały przyjęte. Dla nadzwyczajnego budżetu uchwalono wydatki w ogólnej kwocie 588.500 złr. i w takiejże wysokości dochody. Do powyższych wydatków wstawiono ukończenia wszystkich budowli, tudzież spłatę całego długu lombardowego. Uchwalono wreszcie cały szereg rezolucyj, poświęconych przeważnie sprawie oświetlenia miasta.

Wiec ruski w Turce.

We czwartek odbył się wiec ludowy ruski w Turce, na który przybyło przeszło 150 włościan. Zgromadzeniu przewodniczył ks. Pruchnicki, referentami byli księża ruscy. Obecnym był także poseł T e l i s z e w s k i, który w dłuższem przemówieniu o sytuacyi politycznej, rozwinął poglądy zgodne z tem, co zawiera znana już czytelnikom naszym broszura polityczna, podająca rozmowę tego posła z wyborcą turczańskim. Poseł Teliszewski przyznał, że broszura ta wyszła z jego wiedzą i wolą, i że z myślami w niej wyrażonemi zupełnie się zgadza. Zmienił tylko zdanie co do przejścia posłów ruskich do opozycyi i radził rzecz tę pozostawić decyzyi samych posłów. Uchwalono wezwać ruskich posłów sejmowych do zwołania Zjazdu przedstawicieli wszystkich trzech stronnictw.

Pierwszy referat o szkolnictwie ludowem wygłosił ks. B o r y s z Chaszczowa i w rezolucyach postawionych żądał: 1) by cerkwi ruskiej przyznano większy niż dotychczas wpływ na sprawy szkolne; 2) by nauczyciele w szkołach ludowych byli tej samej narodowości, jak większość uczniów, a także by inspektorowie w ruskich okręgach szkolnych znali dokładnie język ruski i ażeby nauczycieli Rusinów za ich ruski patryotyzm nie prześladowano; 3) by w c z y s t o - r u s k i c h szkołach ludowych n i e u c z o n o j ę z y k a p o l s k i e g o, lecz natomiast by w szkołach ludowych uczono rolnictwa, przemysłu i t. p.; 4) by szkoły ruskie korespondowały z władzami po ru-

---

[O] mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

I. Serenada.

— Tędy, Fabio! tędy Luca!

— *Corpo di Bacco!* Omalom nie runął przez jakieś ciało parszywe, co w poprzek drogi leżało!

— Pies pewnie...

— Pewniej [illegible]...

— Kolnij nożem... przekonasz się. Jeśli pies.. zawyje; jeśli dusza niechrzczona... chrząknie i zakwiczy...

— Ciszej, kamraci. Ty, Luca, brzuch wciągnij, a ty, Fabio, trzymaj się murów i nie schodź na środek. Księżyc zdradzić nas może.

— Rzuciłbyś do biesa tę komedyę, przyjacielu Giano! To nie Wenecya!

— Więc cóż! Piękne niewiasty są wszędzie, a nad Wisłą więcej ich, niż nad lagunami.

— Mówisz jak półgłówek. Dodaj, że Warszawa od Wenecyi piękniejsza, a będę cię miał za skończonego waryata.

— Nie kłóćcie się. Ctośmy na rozstaju. Niech Giano gada teraz: w prawo czy w lewo?

Zamilkli i w miejscu stanęli. Byli u wylotu ulicy Baryczkowskiej, wprost targu rybnego. Przed nimi leżał placyk kwadratowy, przez pół biały od księżyca, przez pół czarny od mroku. Z dwóch stron placyku stały kamienice; w głębi ciągnął się mur wysoki, zębaty, w równych odstępach basztami półokrągłemi najeżony.

Z trzech ludzi, rozmawiających po włosku, wysunął się najwyższy, któremu było na imię Giano. Wysunął się i jął niespokojnie patrzeć dokoła. Zawinięty był w płaszczyk lekki, z pod którego wyglądały nogi w femurałach barwistych. Na głowie miał berecik z piórem czerwonem. Z pod berecika wymykały się długie, czarne, na szyję spadające włosy.

Towarzysze byli również z włoska, choć mniej strojnie ubrani. Jeden gruby, beczkowaty, wyglądał jak tocząca się kula. Drugi z miną suchotnika zdawał się kręglem.

Giano spojrzał bystro w jedną i drugą stronę, i cofnął się z pośpiechem pod wystający okap muru.

— Hę? — spytali tamci.

— Baczność — szepnął. — ktoś nachodzi.

Dunajem toczyło się dwóch kumów pod dobrą datą. Szewcy pewnie albo cieśle — w szarych kubrakach obydwa, z czapkami przekrzywionemi. Jeden patrzył w księżyc i podśpiewywał, niezbyt głośno zresztą:

Szarszan zardzewiały,
Z poszew opadały;
Kijec granowity,
Harkabuz nabity...

Drugi patrzył w ziemię i pluł na prawo i na lewo.

Gdy byli już blizko, weselszy z dwóch zaśpiewał głośniej:

Mazurowie naszy
Po jaglanej kaszy
Jak sobie podpiją,
Wnet chłopa zabiją....
Hu — ha!

Stanął i w miejscu się okręcił.

Nagle wzrok jego padł na trójkę, stojącą pod murem. Zajęła go bardzo. Przyglądał się jej pilnie, oczy mrużąc i uśmiechając się; potem palec wysunął przed siebie i usta otworzył.

— Włoskie małpy! — krzyknął w głos i śmiechem wybuchnął głupim.

Ale drugi w tejże chwili dał mu w bok kułaka.

— Królewscy! — rzekł mu do samego ucha.

Uspokoiło go to odrazu. W jednej chwili spoważniał, przygarbił się, zmalał. Czapkę z głowy ściągnął i mówił:

— *Laudetur*...

— *In saecula*... — odrzekli Włosi.

— Ja... — bąkał onieśmielony, kłaniając się z nakrytą wciąż głową — ja panów Włochów od serca miłuję... Panów Szwedów takoż... I panowie Niemcy moi bracia... Powiedziano: miłuj bliźniego swego...

Towarzysz pociągnął go za rękaw, przerywając oracyę. Opierał się trochę, w końcu ustąpił. Odchodząc, jeszcze raz skłonił się pokornie.

— Wydostań brzuch, Luca — zawołał Giano wesoło. — Niebezpieczeństwo minęło.

Grubas wysunął się z poza skarpy, do której przylepiony był jak nietoperz.

— Oj Giano! Giano! — mówił płaczliwie — szukasz ty guza własnowolnie.

— Na swoją głowę i na naszą! — dodał płaczliwiej jeszcze Fabio.

— Tchórze! — wykrzyknął Giano. — Zlękli się dwóch szewców pijanych.

— Ba! Mogła to być szlachta!...

— Albo pancerni!...

— Giano, pieszczoto wenecyanek! przyjaciel tobie mówi: wróć się!...

— Giano, słowiku z Lido! kamrat cię ostrzega: wróć się!..

Smukły Włoch głowę uniósł — oczy mu zapłonęły...

— Nigdy! — rzekł z mocą. — Ach! wy nie wiecie, jaka ona piękna. Róża przy niej jest pokrzywą, brylant krzemieniem, słońce świeczką łojową...

— Pi, pi, pi!... — zadziwił się Fabio

— Kiedym ją po raz pierwszy ujrzał, takt w śpiewie zgubiłem. Zdawało mi się, że to z ołtarza anioł zstąpił i siadł w ławce z książką do modlitwy. Od tego dnia nie sypiam. Kiedy wy wszyscy, winem nalani, w najlepsze chrapiecie, otwieram okno, na księżyc patrzę i wołam z głębi serca: Barbaro! Barbaro!

— Ona nie dla ciebie... — mruknął Luca.

Giano rzucił się, jakby go sztyletem pchnięto. Oczy mu dziko błysnęły; usta wykrzywił kurcz; pod czarnym wąsem zabieliły się wyszczerzone zęby.

— Jeśli nie dla mnie — syknął — to i dla nikogo!

Towarzysze spojrzeli po sobie. Oczy ich mówiły: — Już z nim nie poradzi...

— Idźmy! — odezwał się z rezygnacyą grubas.

— Idźmy! — powtórzył, jak echo, suchotnik.

Giano uspokoił się, ale mu bladość na twarzy została. Skinął na kamratów i poprowadził ich przez plac, po stronie cienia. Potykali się o wielkie, płaskie kadzie, pośliźgiwali na wilgotnych i szlamem pokrytych kamieniach. Woń ryb zepsutych uderzała ich powonienie. Nad głową słyszeli łoskot suchych, poruszanych wiatrem stokfiszów, które wywieszono na znak ponad kramami.

Minąwszy targ rybny, skręcili w prawo. Giano prowadził ich teraz wązkiem przejściem wzdłuż muru. Pełno tu było gruzów; rosły też osty i inne zielska. Niebawem ujrzeli przed sobą potężny czworobok Bramy nowomiejskiej. Osadzony mnóstwem przystawek, daszków, wykuszów, wieżyczek małych i okratowanych okienek, wyglądał jak maczuga, krzemieniami nabijana.

— Kto idzie? — krzyknął pachołek, trzymający straż w bramie, i halabardą brzęknął o kamienie.

Ale zaraz, poznawszy „królewskich“, uspokoił się, i w głąb cofnął. Na ławie kamiennej stał tam dzban nieprożny; przy dzbanie kilku wojaków w kości grało...

— Przeklęte włoszyska! — mruknął, spluwając. — Zawdy to ma po nocy robotę!

— Wiadomo! — odezwał się kompan od dzbana. — Włoch i kot... czeladź czartowska!

Inni przeżegnali się z trwogą.

Giano z towarzyszami weszli na Krzywe-Koło. Posuwali się tu z ostrożnością wielką, bo ulica była widna, i cień wąziuchny tylko paskiem ciągnął się wzdłuż kamienic. Co kilkadziesiąt kroków, wymijać musieli kupy śmieci i nawozu. Środkiem ulicy, głucho pluszcząc, płynął ściek i na brudnej fali pozłotę niósł księżycową.

— O Wirgili! — szepnął Fabio ze smutnym uśmiechem, pokazując widok ten przyjacielowi.

A Luca, przeniósł oczy ze ścieku na towarzysza, i zauważył:

— Jest strumień i pasterz jest piękny z fletnią. Niech wyjdzie Amaryllis, a będzie ekloga...

Giano milczał — smutny i jakby martwy. Dopiero gdy stanęli u wejścia na rynek, ożywił się. Wskazał kamienicę narożną, wązką a wysoką, i rzekł głosem drżącym:

— To tutaj...

Rynek, w oświetleniu *pełni księżycowej*, wyglądał fantastycznie. Jaskrawe światła i cienie grube kłóciły się co krok ze sobą. Stojący na środku Ratusz rzucał kolumnę mroku tak wielką, że aż sięgała jasnych frontów kamienic. I były kamienice te podobne duchom czyścowym, które stopami wrosły w otchłań, ale na czołach mają już zorzy niebiańskiej jutrzenkę.

Tu i owdzie znać jeszcze było ślady strasznego pożaru z przed lat pięciu. Na ogół jednak domy były piękne i strojne. W świetle księżyca pławiły się liczne figury kamienne, białe i barwione, stojące na gzemsach, wychylające się z wnęk i zdobiące narożniki. Na belwederkach, obyczajem włoskim, stały kwiaty. Wiele kamienic miało fronty malowane w różne kolory; na niektórych połyskiwało złocenie. Gdzieniegdzie, mimo noc jasną, paliła się lampka przed wmurowanym w ścianę obrazem.

Nad wszystkiem górowała smukła wieżyca Ratusza — niby maszt kamiennego korabia, który senna cisza fal na miejscu osadziła.

(C. d. n.)

sku; 5) by w Radzie szkolnej krajowej połowa członków była Rusinów, a także by w ministerstwie oświaty był referent Rusin dla spraw szkolnictwa ruskiego; 6) by prawo prezentowania nauczycieli ludowych miały gminy; 7) by w Turce w szkole 4 klasowej był zaprowadzony język wykładowy ruski.

W dodatku do tych rezolucyj wniósł ks. Sołtykiewicz z Botelki, by Radę szkolną krajową podzielono na dwie sekcye, polską i ruską; ks. Salamon z Komarnik, by język ruski był obowiązkowym we wszystkich szkołach średnich Galicyi wschodniej; ks. Sałahub z Tarnawy, by w Turce z funduszów państwowych założono szkołę rolniczą.

Po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział pos. Teliszewski, wszystkie powyższe rezolucye uchwalono.

Drugi referat o powszechnem głosowaniu miał ks. Jaworski z Łomny. Motywował on swą rezolucyę, domagającą się zniesienia kuryj wyborczych i zwiększenia liczby posłów. Proponował on, by wiec oświadczył się w zasadzie za powszechnem głosowaniem, lecz ze względów oportunistycznych poruczył swemu posłowi starać się o bezpośrednie głosowanie w kuryi wiejskiej. Przeciw temu dodatkowi wystąpił dr. Daniłowicz i wskutek jego mowy uchwalono żądać powszechnego bezpośredniego tajnego głosowania. Uchwalono dalej, by wszystkie gminy wnosiły petycye za tą reformą.

Deputacya wyborców polskich u ks. Stablewskiego.

Ks. arcybiskup Stablewski przyjmował we środę 30 grudnia we Wrześni deputacyę wyborców polskich z Księstwa Poznańskiego, która przybyła podziękować mu za jego piętnastoletnią działalność poselską w Berlinie a zarazem wręczyła mu imieniem wyborców polskich wspaniały dar, składający się z pektorału wysadzanego brylantami z łańcuchem i pierścienia biskupiego. W skład deputacyi weszli wybitniejsi obywatele z rozmaitych obozów i warstw społeczeństwa. Ks. Jaźdżewski usprawiedliwił swą nieobecność chorobą dodając życzenia, aby ofiarowany ks. Stablewskiemu krzyż podnosił go zawsze do nieba, a nie przytłaczał nigdy ku ziemi.

„Najpierw przemówił p. Wł. Taczanowski, podnosząc parlamentarne prace ks. Stablewskiego w obronie wiary i narodowości polskiej. Hr. Stefan Żółtowski wystąpił w imieniu prowincyonalnego Komitetu wyborczego; a pos. Cegielski odczytał adres, który podajemy w dosłownem brzmieniu:

Najprzewielebniejszy książe arcy-pasterzu! Długo społeczeństwo nasze czekało na obsadzenie osieroconych arcybiskupich stolic Gniezna i Poznania i ogarniała je coraz więcej niepewność i obawa, czy jeszcze dużo czasu nie minie, zanim zasiądzie na prastarym a sławnym tronie świętego Wojciecha i prymasów kapłan rodak, odpowiadający chlubnym, ale trudnym zadaniom, z godnością tą połączonym. Lecz zwłoka w nominacyi nowego Arcypasterza została nam wynagrodzoną, albowiem wybór padł w osobie Waszej Arcybiskupiej Mości na męża, który zdolnościami, cnotami i zasługą jaśnieje w narodzie naszym i którego dlatego otacza miłość i zaufanie narodu. Na tym świecie jednak niema nigdy zupełnej radości, bo i w tym dniu wesela ogólnego zasmuca nas myśl, że jednocześnie tracimy w Tobie jednego z najdzielniejszych bojowników na arenie parlamentarnej w obronie Kościoła świętego i świętych praw naszych narodowych. Zasługi Twoje na tem polu są niespożyte, całe społeczeństwo nasze wyraża Ci serdeczną podziękę za Twoją niezwruszoną wytrwałość, z jaką broniłeś świętości naszych.

Racz przyjąć, Najdostojniejszy Książe-Arcypasterzu, jako widomy znak uznania i wdzięczności naszej ten skromny podarek. Życie jest nieustanną walką i bojem, niechaj ten krzyż, jako symbol cierpienia, zwycięstwa i zbawienia, dodaje Ci otuchy i nadziei w przeciwnościach, gdyby one na drodze posłannictwa Twego stanęły i niechaj Cię do wytrwania zagrzewa; niech ten łańcuch i nadal łączy Cię ze społeczeństwem, którego jesteś synem, a pierścień niech będzie znakiem zaślubin Twych z owieczkami, które Bóg Twej opiece powierzył. My z naszej strony przyrzekamy wierności Ci dochować, zaufaniem Twoją dostojną osobę otaczać i — o ile od nas zależy — w wszelkiej pracy wspierać. Poznań, dnia 30 grudnia 1891.

W imieniu obywateli Wielkiego księstwa Poznańskiego podpisali: *Wł. Taczanowski. Ks. B, Antoniewicz. Książę Zdzisław Czartoryski. W. Jerzykiewicz. Dr. Kusztelan. Dr. Jul. Chełmicki. Władysław Wierzbicki.*

Ks. Stablewski odpowiedział na adres przemową, w której przyrzeka wszystkich ogarnąć równą miłością i prowadzić dusze do zbawienia, nie dając się ciągnąć ani na lewo, ani na prawo żadnemi względami ludzkiemi.

Nawracanie na schizmę.

Rząd rosyjski nader energicznie prowadzi propagandę prawosławia i „nawracanie“ w ziemiach caratu. Jakich środków używa, aby tysiące ludzi rocznie nawracać na schizmę, o tem milczą urzędowe sprawozdania, natomiast zbierają się skrzętnie daty statystyczne, mające dowodzić, jak wielkie postępy czyni schizma, jak energicznie posuwa się naprzód „sprawa rosyjska“. Nawiasem mówiąc, wiele z tych wymownych dat statystycznych odnosi się do „nawrócenia“ uskutecznionego pod przymusem, na piśmie tylko, a nie w rzeczywistości, tak jak to uczyniono w Rosyi ze zniesieniem unii. Bądź co bądź daty statystyczne, podawane przez dzienniki rosyjskie, służyć mogą za ilustracyę do prozelityzmu rosyjskiego, do urzędowych usiłowań nawracania na schizmę.

Świeżo ogłoszona statystyka nawróconych za rok 1888 podaje ogólną liczbę osób, które w roku tym przeszły na łono cerkwi prawosławnej, 15.668, nie licząc Czechów nawróconych w eparchii wołyńskiej, których ma być przeszło 5000. Z liczby nawróconych było luteranów 1660, katolików 981, unitów 6, reformowanych 41, wyznania ormiańskiego 7, rozmaitych sekt protestanckich 91, żydów 797, muzułmanów 3113, pogan 3442, wreszcie liczbę nawróconych „raskolników“ oceniają sprawozdania na 5690. Nie należy jednak zapominać, że co do nawróconych raskolników liczby urzędowe są najmniej wiarogodne, wiadomo bowiem w jaki sposób „isprawnicy“ nawracają całe wsie i gminy raskolnickie. Ciekawą również byłoby rzeczą sprawdzić, ilu zwolenników straciła schizma, którzy przyłączyli się do sztundyzmu paszkowszczyzny i innych sekt.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że sekciarstwo czyni w Rosyi olbrzymie postępy.

Z powyższych cyfr należy zwrócić uwagę na liczbę nawróconych pogan; prawie cała ta liczba bo aż 2308, przypada na eparchię irkucką, a dalej 439 na kamczacką, 147 na Tobolsk, 134 na Wiatkę i t. d. Nawracanie muzułmanów odbywa się najwięcej w egzarchacie gruzińskim, gdzie nawrócono na schizmę 2239 osób, a obok tego w eparchii tomskiej 575. W eparchii ryskiej przeszło na schizmę 1095 luteranów, 12 katolików, 13 sekciarzy i 1 żyd.

Nadzwyczaj gorliwie nawraca rząd rosyjski na schizmę kolonistów czeskich na Wołyniu. *Wołyńsk. Eparch. Wiedomosti* ogłosiły właśnie niedawno interesujący dokument, mianowicie raport popa Wasila Niemołowskiego do episkopa wołyńskiego Modesta o nawróceniu partyi Czechów na schizmę w powiecie nowogrodzkim. Oto brzmienie raportu:

„Arcypasterskie trudy W. Przewiel. podczas zwiedzania czeskich osad w eparchii w czerwcu 1890 r. uwieńczył Pan Bóg dobrym skutkiem, a pełna namaszczenia mowa W. Przew. miana w cerkwi św. Michała, w mieście Sokołowie, do Czechów rzymsko-katolików, padła na dobrą ziemię i przyniosła pożądane owoce. Wysłuchawszy przekonywającą naukę, Czesi z osady miasta Sokołowa w liczbie 41, uznali błędność wyznania rzymsko-katolickiego, którego się trzymali, w miesiącu lipcu r. b. (1891) oznajmili, że chcą przyłączyć się do świętej cerkwi prawosławnej, podali prośbę o przyłączenie i, wskutek rezolucyi W. Przew., przyłączeni zostali dnia 15 września przez misyonarza ks. Mannita Niemieczka i ks. Józefa Zumera z Sokołowa. Po odbyciu spowiedzi, przyjęciu bierzmowania o ile nie byli bierzmowani i przystąpieniu do N. Sakramentu. Liturgia św. podczas tego obrzędu odprawioną została przezemnie, w asystencyi dwóch księży: z Kurnego i Niesołoni. Podczas komunii miał mowę ks. Mannił Niemieczek po rosyjsku i po czesku. Po liturgii odbyło się nabożeństwo dziękczynne, z *mnogoletiem* za N. cesarza, za najśw. synod, za W. Przewielebność z całą owczarnią i za Czechów, którzy się przyłączyli. Na uroczystości przyłączenia byli obecni: isprawnik miasta Nowogrodu Wołyńskiego, komisarz włościański drugiej części powiatu nowogrodzkiego i prystaw trzeciego stanu tegoż powiatu...“

Do raportu dołączony został imienny spis nowo-nawróconych Czechów.

Ciekawa rzecz, że jeszcze w czerwcu 1890 r. episkop Modest miał do Czechów „przekonywającą naukę“, a dopiero w lipcu 1891 roku zdecydowali się Czesi wnieść do „władyki“ podanie o przyłączenie ich do prawosławia. A zatem potrzeba było całych 13 miesięcy, aby skłonić Czechów do porzucenia wiary ojców. Jakich podstępnych środków używał przez ten czas pop i najgorliwsi prozelici prawosławia „sprawnik“ i „prystaw“ — o tem milczy sprawozdanie. Może odczytano kolonistom czeskim, jak niegdyś unitom, tekst wierno-poddańczego adresu do cara, a podsunięto im do podpisu prośbę o przyłączenie do prawosławia? Niejaką wskazówkę co do „dobrowolnego“ przyjęcia prawosławia przez Czechów, daje nam ta okoliczność, że wbrew przyjętej w cerkwi prawosławnej regule zaniechano powtórnego prawosławnego chrztu konwertytów, — widocznie na to się już zgodzić nie chcieli.

Przysiołek sokołowski dostarczył pierwszej partyi prozelitów; ilu pozostało „w uporze“ — nie wiadomo. W ogóle w całym powiecie rowieńskim, czyli nowogrodzkim (Nowogród wołyński), liczono 3.072 Czechów; z tych prawosławie przyjęło w okresie od 1888 roku do 1 października 1891 roku — 1310 osób — pozostaje zatem „do przyłączenia“, jak się wyrażają dzienniki rosyjskie, przynajmniej 1762 Czechów.

Z innych miejscowości na Wołyniu nie mamy pod ręką dat statystycznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 stycznia.

We czwartek po południu odbyło się pod przewodnictwem hr. Taaffego posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem po raz pierwszy w obradach gabinetu brał udział nowy minister bez teki hr. Kuenburg. Przedmiotem obrad było prawdopodobnie przyjęcie dymisyi p. Czedika i nominacyi posła Bilińskiego. *Deutsche Ztg.* wypiera się imieniem klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej wszelkiego wpływu na nominacyę posła Bilińskiego i twierdzi, że nominacya ta była postanowioną jeszcze wtedy, gdy hr. Kunburg nie był jeszcze mianowany ministrem.

Według zgodnych doniesień liberalnej prasy wiedeńskiej, hr. Kuenburg ma niebawem udać się do Pragi celem nawiązania bliższych stosunków z przewódcami niemieckiego stronnictwa w Czechach.

Rada państwa, która zbierze się dnia 8 stycznia, ma się zająć przedewszystkiem traktatami handlowemi, potem jeszcze w styczniu oprócz drobnych projektów ma załatwić projekt rządowy w sprawie subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Po załatwieniu tych spraw nastąpi odroczenie sesyi i zwołanie sejmów krajowych. Na sesye sejmowe ma jednak być wyznaczonym termin czterech tylko tygodni, jak dla naszego sejmu wcale niedostateczny. Rada państwa ma się zebrać na nową sesyę już w marcu a powodem tego pośpiechu mają być projekty inwestycyj dla Wiednia, które mają być uchwalone przed początkiem okresu budowlanego. Sesya ta ma trwać do świąt wielkanocnych a nie wiadomo o tem, czy Rada zbierze się jeszcze i po świętach. Władze autonomiczne, nauczone zeszłorocznem doświadczeniem, powinny wobec prawdopodobnej tendencyi przeprowadzenia budżetu państwa i w tym roku przed końcem grudnia czuwać równocześnie nad tem, aby sejm krajowy zgromadził się tego roku jeszcze drugi raz w jesieni, celem uchwalenia budżetu na rok przyszły.

Sprawa złożenia mandatów sejmowych przez posłów staroczeskich wysuwa się znowu naprzód. Jak donoszą dzienniki, załatwienie tej kwestyi odroczono do czasu zwołania sejmu. Wielka własność napiera, aby Staroczesi zatrzymali mandaty, ma bowiem nadzieję, że wobec różnicy zdań, jaka istnieje w obozie młodoczeskim, będzie można doprowadzić do kompromisu między umiarkowanemi żywiołami w obozie młodoczeskim, do których należą realiści. Według pogłosek, posłowie staroczescy mają zamiar złożyć mandaty, lecz ubiegać na nowo o nie, jednak po złożeniu oświadczenia, że głosować będą przeciw projektom ugodowym.

Cesarz przybywa do Pesztu w poniedziałek a już we wtorek odbędzie się uroczyste posiedzenie sejmu, na którem cesarz w mowie tronowej ogłosi rozwiązanie Sejmu. Tymczasem agitacya wyborcza rozpoczęła się już na dobre. Stronnictwo niezawisłych uchwaliło w tych dniach manifest wyborczy, obejmujący program stronnictwa. Program ten domaga się zupełnego oddzielenia od Austryi i przeprowadzenia zmian stosunków ściśle na podstawie unii osobistej. W szczególności domaga się program dla Węgier odrębnej armii, odrębnego dworu królewskiego, odrębnej administracyi cłowej i odrębnego banku państwowego, oraz zupełnej niezależności w polityce taryfowej. Na podstawie tego programu, stronnictwo niezawisłych (Ögrona) uważa kompromis z jakimkolwiek innem stronnictwem za niemożebny. Manifest ten ma być rozrzuconym w 100,000 egzemplarzach.

Z Włoch.

Według doniesień *Agencyi Stefaniego* rada ministrów postanowiła d. 31 grudnia zaproponować królowi, aby dymisyę ministra sprawiedliwości Ferrari'ego przyjął, w jego miejsce zamianował ministrem Chimiri'ego, który dotąd był ministrem rolnictwa, a kierownictwo ministerstwa rolnictwa powierzył tymczasowo prezesowi gabinetu Rudiniemu. Przyczyną ustąpienia Ferrari'ego jest brak zupełnej zgody z innymi ministrami na wiele spraw, mających związek ze sądownictwem. Żaden wniosek jego nie przeszedł w radzie ministrów bez zmiany, a zmiany te wypadały nieraz w duchu wręcz przeciwnym.

Uzupełnienie gabinetu przez powołanie nowego ministra rolnictwa nastąpi dopiero po zebraniu się parlamentu po przerwie świątecznej.

Z Rumunii.

Po rozwiązaniu parlamentu rumuńskiego i rozpisaniu wyborów, prezes gabinetu Catargi przystąpił pospiesznie do porozumienia się ze stronnictwem junimistów, nazywających się także konstytucyonistami — i do rekonstrukcyi. Na jakich warunkach przyszło do porozumienia, to szczegółowo nie wiadomo, oprócz tego, że ze stronnictwa junimistów weszło w skład nowego gabinetu trzech, którzy już dawniej byli ministrami, a mianowicie: Carp, Ghermani i Marghiloman. Najznamienitszym z nich jest Carp. Najodpowiedniejszą dla niego byłaby teka spraw zagranicznych, ale i jako minister dóbr państwa nie omieszka on wywierać należytego wpływu na tok spraw wewnętrznych — a może i zagranicznych.

Według dawniejszych wieści stronnictwo junimistów żądało poparcia i przeprowadzenia w wyborach 50 posłów do Izby poselskiej i 12 prefektur. Chociaż szczegóły w tej mierze niewiadome, mimo to fakt porozumienia jest pewny, a wynik wyborów będzie prawdopodobnie pomyślny dla tego sojuszu dwu stronnictw — i Izba doczeka się takiego składu, iż polityka rumuńska będzie mogła wstąpić znowu na tory pewniejsze a rząd będzie mógł przystąpić nie tylko do wykonania reform, co jest głównym punktem programu junimistów, ale i do rokowań cłowo-handlowych z Austro-Węgrami.

Zatarg Bułgaryi z Francyą.

Rząd francuski — jak wiadomo — zwrócił się do W. Porty, jako zwierzchniczki nad lenną Bułgaryą, aby Turcyę nakłonić do interwencyi dla dogodzenia Francyi. Według twierdzenia niektórych dzienników, Turcya, ulegając namowom Francyi miała zgodzić się na wysłanie połączonej floty francusko-tureckiej pod Warnę i Burgas. Do takiej wspólnej demonstracyi przyłączyłaby się może Rosya i w ten sposób utworzyłoby się faktyczny sojusz, równoważący z potrójnem przymierzem. Ale wszystkie te twierdzenia są niczem więcej, jak tylko złośliwem a niezręcznem zmyśleniem; przeciwnie pokazało się, że W. Porta nietylko nie zmieniła swego stosunku do Bułgaryi, ale dała jej nowy dowód życzliwości przez to, że komisarz jej z polecenia rządu w Konstantynopolu złożył urzędownie wizytę ks. Ferdynandowi i pierwszy raz był u niego na wieczorku.

Jak się zakończy zatarg Francyi z Bułgaryą, to trudno przewidzieć, ale ze wszystkiego można wnioskować, że Francya nie otrzyma satysfakcyi równej rozgłosowi, jakiego narobiła zerwaniem stosunków dyplomatycznych, że przeto nierozważne postępowanie jej nie przyniesie żadnej korzyści ani jej, ani Rosyi.

Do kobiet polskich.

Zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet we Lwowie wydał następującą odezwę:

„Zbliża się stuletnia rocznica posępnych, strasznych chwil w dziejach naszej ojczyzny. Pycha, prywata, przedajność zdrajców zniszczyły wspaniałe dzieło odrodzenia, jakiem była Konstytucya Trzeciego Maja, a ciemnota, nędza i wypływająca stąd bierność mas nie pozwoliły stawić skutecznego oporu obcej przemocy.

„W jasnem zrozumieniu przyczyn naszego upadku znajdujemy zarazem wskazówki do pracy nad podźwignięciem się z niedoli, pracy koniecznej, naglącej, bo nie dość się smucić i „nie dość żałować, lecz co wróg zburzył, to trwalej budować.“

„Do tej budowy przyszłej pomyślności narodu i my, kobiety polskie, pragniemy dorzucić skromną naszą cegiełkę. Powodowane szczerem a gorącem tem pragnieniem Towarzystwo oszczędności kobiet zamiast przywdziania żałobnej szaty, wytknęło sobie kierunek pracy, ułożyło plan działania na rok bieżący zgodnie z wymaganiami i potrzebą chwili.

„Program Towarzystwa daje się streścić w krótkich wyrazach:

„1) Wychodząc z założenia, że oświata i dobrobyt milionów rolniczego ludu jest podstawą i rękojmią pomyślności całego kraju, Towarzystwo przeznacza wszystkie tegoroczne swoje dochody na pracę w kierunku moralnego i materyalnego podniesienia ludu w myśl idei Tadeusza Kościuszki.

„2) Widząc w przykładzie innych narodów, że dokładna znajomość przeszłości staje się potężnym środkiem nietylko do podniesienia wiary we własne siły, utrwalenia nadziei w jaśniejsze jutro, lecz i do uświadomienia co do obowiązków, jakie wkłada na nas teraźniejszość i przyszłość — Towarzystwo urządzi swem staraniem w czasie wielkiego postu szereg bezpłatnych publicznych odczytów historycznych z dziejów naszych porozbiorowych.

„3) Pragnąc nadać jak najwymowniejszy wyraz uczuciom boleści naszej i żalu nad nieszczęściem Ojczyzny, Towarzystwo zamierza upamiętnić żałobnym obchodem 19 maja, jako dzień wkroczenia do Polski wojsk rosyjskich.

„4) Uznając doniosłość działania każdej nawet jednostki, Towarzystwo stawia sobie za zadanie wpływem i przykładem swych członków pobudzać uczucia patryotyczne, zachęcać do oszczędności w wydatkach osobistych, do ofiarności na cele narodowe.

„Podając plan działania, jaki sobie nakreśliłyśmy na żałobny rok bieżący, do wiadomości ogółu kobiet polskich, wzywamy je z serca płynącem słowem do współdziałania z nami, zwracamy się z gorącą prośbą o moralne i materyalne poparcie naszych usiłowań.

„W poparcie to nie wątpimy ani na chwilę: wszak braku [illegible] nie zarzuci kobietom polskim najzaciętszy [illegible] wróg — wszak „ognistemi duszami“ nazywali [illegible] dawniej myśliciele narodu za to, żeśmy w [illegible] nasze brały wszystkie łzy i krew ojczyste [illegible] i [illegible], miłością stały obok walczących [illegible] mężów. Z ognistą duszą połączmy dziś trzeźwą myśl, umiejętną dłoń i stańmy do pracy doniosłej, wielkiej, zaszczytnej z niezłomną wiarą w [illegible], bo kto mówi: wiara, ten mówi: zbawienie!

Kronika.

Kraków, [illegible]

Od przyjaciół naszych otrzymaliśmy [illegible] rozpoczęcia jedenastego rocznika nas[illegible] twa liczne, serdeczne powinszowania i wyrazy uznania dla dotychczasowego kierunku pisma, oraz zasad, którym da Bóg, wytrwale i nadal służyć będziemy. Redakcya *Dziennika Polskiego* w osobnym artykule z szczerą koleżeńską życzliwością i uznaniem podniosła działalność naszą w ubiegłych latach dziesięciu, — kończąc swoje powinszowanie temi słowy: „Jesteśmy zapewne wyrazem niezawisłej opinii patryotycznej, gdy *Nowej Reformie* w dniu dzisiejszym składamy życzenia.“

Wyznajemy, iż tylko wśród prawdziwie niezawisłych instytucyj, organów prasy, oraz osób, wyznawane przez nas zasady znajdowały uznanie, to też poczuwamy się do obowiązku, tym [illegible] którymi łączyła nas i łączyć będzie wspólnoś[illegible] [illegible]w i dążeń, a pamiętającym o skromnych naszy[illegible] [illegible]łowaniach

Uniwersytet warszawski.

II.

Rada uniwersytecka i studenci Polacy. Egzamina z języka rosyjskiego. Rozdzielanie stypendyów i zapomóg. Zapis ś. p. Chojnackiego. Powiększenie liczby studentów Rosyan. Asystentury. Kwestya lojalności studentów. Inspekcya. Przestrzeganie formy ubrania.

(Ciąg dalszy).

Oprócz stypendyów studenci warszawscy korzystają jeszcze z jednorazowych zapomóg. Warszawa dwa razy na rok składa pieniądze na niezamożnych studentów. Urządza się w tym celu raz koncert, drugi raz bal studencki. Pochodzące stąd parę tysięcy rubli rocznie, rozdzielane są pomiędzy potrzebujących studentów w ilości po 10 do 25 rs. na osobę. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że przynajmniej ta suma dostaje się wyłącznie młodzieży polskiej. Wsparcia te służą dla studentów, nie biorących stypendyów, a pomiędzy Rosyanami są tacy, mianowicie studenci pierwszego kursu albo drugoroczni na kursie (pierwsi i drudzy według ustawy uniwersyteckiej nie mają prawa do korzystania ze stypendyów), — władza więc uniwersytecka wspiera ich z sum koncertowych i balowych, dając im zawsze pierwszeństwo przed Polakami. Tymczasem studenci Polacy przez oszczędność nie jadają obiadów.

Jeszcze słówko o zapisie ś. p. Chojnackiego, przeznaczonym na konkurs na książki dla ludu. W testamencie był wymieniony temat z dziedziny rolnictwa, a rozstrzygnięcie konkursu było powierzone radzie uniwersyteckiej. Rada ogłosiła konkurs, ale zaznaczyła w nim, że przyjmowane będą tylko rękopisy w językn rosyjskim(!) Fakt ten nie potrzebuje chyba komentarzy.

Niedawno *Sławianskija Iswiestija* powiedziały: „polityka rosyjska nie jest mściwą, a jej wykonawcy, kierujący się zasadami sprawiedliwości i ludzkości, naturalnie nie w znaczeniu okrzyczanej zachodnio-europejskiej, stają się siewcami ziarn, które w przyszłości wydadzą obfite plony“. Otóż ta sprawa podziału stypendyów w uniwersytecie warszawskim jest jednym ze znakomitych przyczynków do wyjaśnienia, co to jest sprawiedliwość i ludzkość wschodnio-europejska.

Pozwolę sobie odbiedz od przedmiotu dla zaznaczenia, że stanowisko *Słowiańsk. Iswiestij'ów* jest zupełnie naukowe, etnologia bowiem nas uczy, że różne ludy mają różne pojęcia o sprawiedliwości i ludzkości, odpowiednio do stopnia rozwoju cywilizacyjnego; inna jest sprawiedliwość Europejczyka, a inna obywatela szczepu Nyam-nyam. Dlatego nie myślę z *Sławiańskiemi Iswiestijami* polemizować; natomiast chcę dostarczyć cokolwiek materyału, potrzebnego do wyrobienia sobie pojęcia o sprawiedliwości i ludzkości wschodnio-europejskiej w rozwinięciu myśli szanownego organu.

Przechodzę teraz do nowej kategoryi faktów nie mniej zajmujących.

Na wszystkie asystentury płatne (bezpłatne dostają się Polakom) mianowani są Rosyanie bez względu na to, że mogą być gorszymi kandydatami od Polaków. Zdarza się czasem, że na płatną asystenturę przyjmą Polaka, ale to tylko w takim wypadku, jeżeli profesorowi bez niego obejść się trudno, i wtedy jednak po dwu latach musi opuścić stanowisko.

W ogóle zdarza się bardzo często, że ktoś z młodzieży, starający się o cośkolwiek u rektora lub dziekana, na wstępie zaraz spotyka się z jeszczelnem zapytaniem:

— Jakiego pan jesteś wyznania?

Nie robią sobie nawet ceremonii z dawaniem prawie przyzwoitego pozoru.

Wyróżnianie Rosyan często dochodzi do śmieszności. Na egzaminach bardzo często Polak otrzymuje stopień niedostateczny za taką samą odpowiedź, za jaką Rosyanin dostaje bardzo dobry. Profesorzy się nie krępują tem, iż postępowanie takie jest aż nadto widoczne, bo wstydliwość nie należy wcale do cnót wschodnio-europejskich.

Wiedzą oni bardzo dobrze, że drobnemi ustępstwami młodzieży polskiej sobie nie pozyskają, większych zaś robić nie chcą, więc robią wszystko, co się da, na korzyść Moskali, strzegąc tylko, ażeby młodzież, dla której są niby przewodnikami, nie dopuszczała się postępków nielojalnych.

Oto fakt interesujący. Po katastrofie pod Borkami studenci uniwersytetu petersburskiego, moskiewskiego i in. w adresach wiernopoddańczych wyrażali swą radość z powodu „cudownego ocalenia dostojnej rodziny“. W Warszawie inspekcya uniwersytecka nosiła się pierwotnie z zamiarem wezwania studentów do podpisania takiegoż adresu. Potem jednak, zmiarkowawszy, że może wyniknąć stąd jaki skandal, zaniechała zamiaru. Po pewnym czasie zwołano tylko studentów do audytoryów dla wysłuchania od rektora urzędowego komunikatu. Kiedy studenci się zgromadzili, rektor przemówił do nich uroczyście w te słowa: Najjaśniejszy pan raczył najmiłościwiej podziękować studentom uniwersytetu petersburskiego, moskiewskiego i innych za wyrażenie uczuć wiernopoddańczych z powodu cudownego ocalenia. Ponieważ przekonany jestem, że studenci warszawscy czują to samo, co ich towarzysze z innych uniwersytetów, przeto uważam, że podziękowanie i do nich się odnosi, i z tego powodu je panom komunikuję.

Studenci wysłuchali w milczeniu i został wilk syty i owca cała. Przyznać należy, że „czynownicy“ rosyjscy umieją się czasem bardzo zręcznie [illegible], szczególnie kiedy im o własną skórę chodzi.

Inspekcya uniwersytetu ma instrukcyę postępowania ze studentami właśnie w taki sposób, ażeby im nie pozwolić okazać swej nielojalności. Obecny też inspektor, p. Barsow, jest mistrzem w udawaniu głupiego w rozmowie ze studentami. Pysznym tego przykładem — rozmowa, jaką miał z jednym z młodzieży.

Był to student z tego właśnie kursu, który tak energicznie oparł się wprowadzeniu wypracowań rosyjskich i tak prześladował trzech niesolidarnych kolegów. Inspektor, do którego doszły wieści o prześladowaniu skazanych na infamię, postanowił ująć się za ofiarami własnego tchórzostwa. Zwrócił się więc do studenta, który przyszedł za jakimś interesem do biura inspekcyi, i perswadując mu, że nie ma najmniejszego powodu do prześladowania tych ludzi. Po długiej przemowie, jako argument, dodał:

— *Skażytie razwie sdiełali oni czto nibud protiwozakonnaho* (Powiedz pan czyż zrobili oni cokolwiek przeciw prawu)?

Udawał, iż według jego rozumienia studenci mogą prześladować tylko tego, kto postąpił „*protiwozakonno*“. Miał przytem minę zupełnie poważną, jak człowiek, który święcie wierzy w to, co mówi.

Inspekcya, złożona z inspektora, dwu jego pomocników i około dziesięciu pedelów, ma za obowiązek, na podstawie mnóstwa pojedynczych obserwacyj „wyrobić sobie opinię“ o każdym studencie. Stąd odbywa się gorliwe szpiegowanie. Wstępujący do uniwersytetu student musi złożyć swą fotografię w dwu egzemplarzach. Jeden z nich dostaje pedel, ażeby mógł się nauczyć poznawać każdego studenta z fizyognomii.

Pedel ma też przykazane nie wpuścić do audytoryum studenta, ubranego nie według przepisanej formy, przyczem za każdym razem ma obowiązek donieść do inspekcyi, że widział tego i tego studenta n. p. w spodniach w kratki. Wszystko to wpisuje się do odpowiedniej rubryki i wydobywa się na jaw, kiedy student podał się o stypendyum lub kiedy ma do dyplomu potrzebny stopień ze sprawowania czyli stopień z lojalności. Znane są wypadki, kiedy nawet profesorowie zaczepiali studentów na ulicy, zwracając im uwagę na to, że są ubrani „*nie po formie*“. Nawiasem mówiąc, przepisana teraz forma ubrania, składająca się z zielonego munduru, spodni i takiejże czapki, przy kołnierzu niebieskim i guzikach z orłami państwowemi, a w galowym stroju przy szpadzie, jest nadzwyczaj podobna do wojskowej i przeznaczona była na to, żeby w młodzieży wyrobić zamiłowanie do form oficyalnych.

Życzenia te władzy nie zostały zawiedzione w stosunku do studentów Rosyan. Polak jednak, nie mówiąc o tem, że nie używa wcale szpady, może dlatego, że nie jest karabelą, nosi tak swoje urzędowe ubranie, jak woźny dymisyonowany i przytem dobrze podchmielony.

(D. c. n.)

i zdobyczach, złożyć wyrazy podziękowania i prosić o dotychczasową życzliwość i wspólną pracę — na przyszłość.

Ciągnienie losów pożyczki m. Krakowa odbyło się dziś przed południem w sali obrad Rady miejskiej otwartej dla publiczności. Na akcie ciągnienia obecnym był prezydent miasta dr. Szlachtowski, delegaci sekcyi skarbowej radcy miejscy pp. Geisler i Mendelsburg, oraz dwaj c. k. notaryusze pp. Brzeski i Redolfi Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na numer 28,853, druga wygrana 2000 złr. padła na numer 13.090, po sześćset złr. wygrały numery 20.465, 29.025, 31.075, 54.863 i 55.196. Oprócz tych po 30 złr. padło na 293 losów. Urzędowy wykaz losów wygranych z dokonanego dziś ciągnienia ogłosimy w poniedziałek, po chronologicznem ułożeniu wylosowanych losów przez miejskie biuro rachuby.

Pożyczka dla miasta Krakowa. *Dziennik Polski* otrzymuje doniesienie z Pragi, od osoby, jak zapewnia, ze wszech miar godnej wiary, iż tamtejsza Kasa Oszczędności stanowczo odmówiła krakowskiej Radzie miejskiej pożyczki w kwocie półtora miliona złr., jaka miała być zaciągniętą na inwestycye Krakowa.

Opłata za telegramy. Przypominamy, że od 1 stycznia br. weszła w życie nowa taryfa opłat telegraficznych, a mianowicie po 3 ct. za słowo (w obrębie Austro-Węgier i Niemiec), przyczem jednak nie opłaca się już taksy zasadniczej 24 ct. od telegramu i jest ten warunek, że telegram najmniej 10 słów zawierać musi.

Zmarli. Adolf Jełowicki, oficer wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Warszawie w 82 roku życia.

Narcyz Figietty, legionista z pod komendy generała Bema w 1848 r., major wojsk polskich z 1863 r., zmarł w dniu 18 grudnia w Wojnarowie pod Grybowem w 76 roku życia.

Adolf Werner, sierżant powiatowy przy obronie krajowej, przydzielony do starostwa w Krakowie, zmarł wczoraj w 53 roku życia.

Franciszek Tlachna, znany w mieście sędziwy majster ciesielski fortyfikacyjny, zmarł onegdaj w Krakowie.

Z Warszawy nadeszła bardzo smutna wiadomość o zgonie założyciela instytucyi kolonij wakacyjnych w Warszawie, wielce zasłużonego lekarza i filantropa dra Gustawa Fritschego, redaktora *Medycyny*. Obszerniejszą wzmiankę o zmarłym zamieścimy w następnym numerze.

Jednoroczni ochotnicy. Ministerstwo wojny postanowiło, że podania jednoroczniaków, zmuszonych podług §. 25 ustawy wojskowej służyć rok drugi, aby ich przypuszczono do służby prowiantowej, mają być natychmiast odrzucone, ponieważ podług brzmienia wzmiankowanego paragrafu jednoroczniacy ci służyć powinni przy kompaniach swoich pułków.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe. VII sprawozdanie za miesiąc grudzień. Towarzystwo udzieliło pomocy 88 razy. Szczegółowo w dzień 62 razy, w nocy 26 razy. Wypadki, w których niesiono pomoc, były następujące: Nagłe zasłabnięcia 41, uszkodzenie cielesne 43, samobójstwa 2, przypadki obłąkania 2, przewiezienie 38 a to do szpitala 23, do mieszkania 15, zgłoszono się do stacyi ratunkowej 16. Dotkniętych zostało: mężczyzn 50, kobiet 34, dzieci 6. Lekarze Towarzystwa interweniowali 12 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 124. Stanowisk pierwszej pomocy urządzono 4. Liczba członków Towarzystwa wynosi: członków czynnych 118 i 24 pp. lekarzy Towarzystwa, członków wspierających 78.

Z teatru. Na zakończenie starego roku w miejsce zapowiedzianego „Domu otwartego“, który z powodu choroby kilku artystów musiał być cofnięty z repertoaru, wznowiono starą, ale nie zapomnianą jeszcze komedyę „Damy i huzary“, oraz miłą jednoaktówkę Königswintera „Zbudziło się w niej serce“. Zarówno pierwszy jak i drugi utwór odegrany został bardzo starannie, a licznie zgromadzona publiczność darzyła wykonawców zasłużenie oklaskami, których najznaczniejsza część przypadła w udziale pannie Dzirytównie za prawdziwie artystycznie i z pełną poezyi szczerością odtworzoną rolkę Jadwigi w sielance Königswintera.

„Karpaccy górale“ Korzeniowskiego ściągnęli wczoraj bardzo liczną publiczność, która z zadowoleniem przysłuchiwała się wykonaniu sztuki granej doskonale w głównych rolach Antoniego i Praksedy, przez pp. Żelazowskich.

„Lutnia“. Drugi wieczór muzyczny dla członków Tow. „Lutnia“ odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. W programie znajdują się między innemi: Koncert [illegible] z orkiestrą Chopina (prof. Bylicki), „Pieśni niderlandzkie“ na chór i orkiestrę [illegible], wreszcie wspaniały Finał z 3 ak[illegible] wykona znaczna liczba amatorów, znanych z pięknych głosów. Na koncercie tym wystąpi panna R., córka radcy miejskiego, a uczennica p. Mireckiego. Pp. Siemaszko i Sobiesław wypełnią humorystyczną część programu przez wygłoszenie dyalogu p. t. „Odczyt o kobiecie.“ Członkowie Towarzystwa, mający prawo do dwóch biletów bezpłatnych, mogą otrzymać trzeci za cenę 1 złr. w lokalu „Lutni“ (ulica Szpitalna 9 I piętro) codziennie między godziną 3—4 popołudniu. Bilety z przeszłego wieczoru nie mają żadnej wartości.

Wieczorek, który się odbył w lokalu „Zgody“ na zakończenie starego roku, zgromadził licznych uczestników, pomimo że w tym samym czasie odbywała się podobno zabawa w kasynie powszechnem. Obszerna sala cechu rzeźniczego przedstawiała urozmaicony widok. Przy dziarskich dźwiękach „Harmonii“ bawiono się ochoczo i wybornie, bo dopiero dzień bielejący położył koniec tańcom, któremi kierował p. S. O północy komitet, urządzający zabawę, zgotował miłą niespodziankę obecnym, obdarzając niemal każdego gościa gwiazdkowym podarunkiem.

Jubileusz. Donoszą nam, iż p. Bonawentura Lofler, zarządca browaru p. Jana Goetza, obchodził wczoraj 25 rocznicę swej zawodowej pracy, a grono przyjaciół, kolegów i podwładnych wręczyło mu w upominku ozdobnie wykonany adres gratulacyjny.

Z Wiednia otrzymujemy prywatną wiadomość, iż dyrektorem poczt i telegrafów w Galicyi zamianowany został p. Jan Seferowicz, starszy inspektor kolei państwowych. Dotychczasowy dyrektor p. Antoni Schiffner przeniesiony został w stan spoczynku. P. Seferowicz otrzymał nadto godność radcy dworu.

Na widowisko jasełek w szkole w Łobzowie wczoraj przybyło z Krakowa tyle osob, że na pół godziny przed przedstawieniem cała sala i przedsionek, na ten cel przeznaczone, były szczelnie zapełnione. Wiele osób, które później przybyły, nie znalazłszy miejsca, musiało wracać napowrót, poniósłszy daremnie koszta na fiakry. Ponieważ zarząd szkoły nie rozporządza lokalem tak obszernym, aby wszystkie niespodziewanie przybyłe osoby mógł pomieścić, najmocniej przeprasza tych wszystkich, którzy daremną drogę zrobili. Aby dać sposobność licznym gościom zobaczenia jasełek, postanowiono przedłużyć widowiska do Trzech Króli włącznie. — Nauka szkolna z zezwolenia Rady szkolnej przez te trzy dni wyjątkowo będzie jednorazową. Pożądanem byłoby, aby chcący przybyć na jasełka poprzednio o swem przybyciu i liczbie osób zawiadomili zarząd szkoły ludowej w Łobzowie (poczta w miejscu) najłatwiej kartką korespondencyjną. Poczta do Łobzowa przychodzi o godzinie 9 rano.

Konfiskata. Pierwszy numer *Satyra*, nowego czasopisma humorystycznego, jakie rozpoczęło swój żywot w Krakowie, — skonfiskowała prokuratorya państwa.

Popieranie przemysłu krajowego. Rozpoczynające swą działalność akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie zwróciło także uwagę na ułatwienie odbytu dla wyrobów krajowych, które produkowane dziś w najtrudniejszych warunkach, są przedmiotem prostej spekulacyi niemal bez żadnego pożytku dla tych, którzy nad ich wytworem pracują. W tym celu Towarzystwo zamierza przeznaczyć znaczniejsze fundusze na zorganizowanie bazarów, które dając zaliczki producentom, zajmować się będą rozprzedażą ich wyrobów bez praktykowanego dotychczas wyzysku. Szczególnie tkactwo ma być wzięte w opiekę. Przemysł sukienniczy i płócienny potrzebuje jej nagląco, a rozwój jego zawisł istotnie od zręcznego i fachowego urządzenia odbytu.

Jasełka w Szczurowy, urządzone staraniem i kosztem ks. Tomasza Stolarczyka, wypadły nadspodziewanie świetnie i uprzyjemniły czas świąteczny publiczności. Włościańska dziatwa, wyuczona ról znakomicie, w eleganckich i odpowiednich strojach zachwycić mogła widzów i słuchaczów. Należy się też ks. Stolarczykowi szczere podziękowanie, jakoteż dyrektorowi szkoły i nauczycielkom za udzieloną pomoc w pracy, jakiej się podjęli.

W Oświęcimie jutro w niedzielę odbędzie się na dochód ochotniczej straży pożarnej widowisko amatorskie z nader urozmaiconym programem.

Do naśladowania. Z Bochni piszą: Podczas ostatniego posiedzenia Rady powiatowej odbyła się dobrowolna składka na pomoc dla weteranów z r. 1831. Wskutek bardzo serdecznej i ciepłej odezwy tutejszego delegata Towarzystw opieki nad weteranami, p. rejenta Konstantego Ramułta, w krótkim czasie miasto i powiat bocheński złożył do rąk delegata na ten cel około 300 złr. Należy się też publiczne uznanie tak szlachetnej inicyatywie p. delegata Ramułta, jakoteż ofiarności obywatelstwa wszystkich warstw w mieście naszem dla tego patryotycznego i humanitarnego celu.

Z Warszawy otrzymujemy od jednego z przyjaciół naszego pisma słuszne chociaż znane już uwagi, iż z największą rezerwą przyjmować należy wieści z tej prawdziwej ziemi ucisku, jaką w ostatnich czasach bardziej niż kiedykolwiek stało się Królestwo Polskie. Piszący do nas zapewnia, o czem zresztą już donosiliśmy, iż bardzo szkodliwą i lekkomyślną była wiadomość jednego z pism krakowskich o aresztowaniu znanego historyka p. Wł. S., wiadomość całkiem bezpodstawna. Drugą relacyą, wynikającą może z najbłędniejszego zrozumienia rzeczy, jeżeli nie z tendencyi puszczenia w świat nieprawdy były wiadomości całej prasy zakordonowej o pogrzebie ś. p. Włodzimierza Stebelskiego. Nie został on pochowany na prawosławnym cmentarzu, lecz zwłoki jego jako samobójcy złożono po za murem katolickiego cmentarza na Brudnie, a stało się to ze względu na postanowienie katolickiego duchowieństwa, bez udziału władz rosyjskich. W czasach ostatnich coraz częściej prasa polska zakordonowa podaje wiadomości błędne całkiem, lub mylne o wypadkach w Warszawie, a ten rodzaj informacyj bezwarunkowo szkodliwym uznać trzeba.

Wezwanie do powrotu do kraju. Następujące osoby samowolnie przebywające za granicą, wzywane są do powrotu przez władze rosyjskie w Królestwie a to pod skutkami, wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karn.: Wiktor Jan Cieślakowski 28 l., Michalina z Brodowskich Hoffmanowa 41 l, Bronisław Jachnikiewicz 35 l., Kazimierz Teodor Krynicki 38 lat, Bolesław Kownacki 29 l., Łukasz Manjak 45 lat, Tadeusz Ostrowski 38 l. i Szymon Bonawentura Szaniawski 47 lat.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi adwokat Perkowski zawiadamia o wakującym spadku w sumie 153 rs. 89 kop. po Maryannie Kubelisowej, zmarłej w 1887 r., a sędzia pokoju 19 rewiru po Matyldzie Wołodkiewiczowej, która oprócz ruchomości zostawiła kapitał w sumie 3000 rubli. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców w okresie 6 miesięcy, sukcesye przejdą na własność skarbu państwa.

Wynalazek gastronomiczny. Dr. George Foy gorąco zaleca w *British Medical Journal* następujący sposób przygotowania kawy, jako wspaniałego posiłku rannego lub do użycia po obiedzie. Należy wziąć dwie uncye świeżo zmielonej czystej kawy (bez cykoryi), dolać do niej całą zawartość jajka surowego, starannie wymięszać na ciasto lub kaszę, następnie włożyć do rondelka, dolać trzy filiżanki wody i gotować dopóki kawa z jajkiem nie utworzy jednej masy. Otrzyma się z tego dwie wielkie filiżanki kawy doskonałego smaku, do której można dodać, jeżeli kto lubi, nieco mleka.

Kobiety lekarki. Na uniwersytecie wiedeńskim słucha wykładów na medycynie kilka Angielek, Amerykanek i jedna Polka z Galicyi, której dla sekcyi anatomicznej osobno stół oddano. Inna Galicyanka słucha wykładów na wydziale filozoficznym. Egzamin składać będą w Zurychu. Kilka miesięcy uczęszczała tam na kursa chorób dzieci Warszawianka, dr. Felicyta Mendelsonowa, obecnie udała się na posadę do Kairu. Dr. panna Bayerówna z Pragi wyjechała na posadę lekarza miejskiego do Dolnej Tuzli, w Bośni; w Salsburgu utrzymuje prywatną klinikę okulistyczną dr. Kerschbaum, Bosyanka.

Na budowę i ulepszenia dróg wodnych wydała Francya od r. 1814 do dziś ogółem około 1.500 milionów franków. Utrzymywanie dróg i płace urzędników wynoszą rocznie do 13 milionów. Wydatkom tym odpowiada w zupełności obfity zysk ekonomiczny. W r. 1888 ogół towarów przewiezionych na francuskich drogach wodnych ważył 23,320.000 ton, mianowicie na rzekach ton 9,976.000, na kanałach 13,344.000. W przeciągu lat dziesięciu (od roku 1879) wzmógł się ruch towarowy wodny we Francyi o 57 prc.

Mianowania. Kierownik Administracyi dóbr państwowych Nadwórnej mianował pomocników lasowych Józefa Jossego i Władysława Uhlira leśniczymi; pierwszego dla Jabłoniey, drugiego dla Rafaiłowej, zaś sierżanta 80 p. p. Antoniego Hungendorfa leśniczym dla Pasiecznej.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Franciszka Lipeckiego w Wiśniczu Nowym, stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły etatowej w Tuchowie; stałego nauczyciela Stanisława Kaniowskiego w Gręboszewie, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Gręboszowie: tymczasowego nauczyciela Zygmunta Tuleckiego w Dembowej stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dembowej; tymczasowego nauczyciela Ignacego Kowalskiego w Mrowli stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mrowli; tymczasowego nauczyciela Feliksa Bulagę w Nisku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pławie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 3 stycznia: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Gutzkowa.

We wtorek 5 stycznia: Po raz szósty „Pierwszy bal“, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz czwarty „Guzik“, komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza; i po raz szósty „Schadzka“ komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego.

We środę 6 stycznia: Po raz 134 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca.

We czwartek 7 stycznia: (Jedenaste czwartkowe przedstawienie. Wznowienie.) „Wielki człowiek do małych interesów“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 9 stycznia: Po raz pierwszy „Święci z pozoru“, komedya w 4 aktach podług angielskiego W. A. Pinero przez Oskara Blumenthala, tłomaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ekonomisty polskiego“** zeszyt XXIV (za grudzień 1891) opuścił prasę i zawiera: Budżet krajowy na r. 1892. Rzecz o kolejach lokalnych, przez bar. Romana Gostkowskiego (dokończenie). O górnictwie w ogóle i górnictwie minerałów żywicznych w Galicyi, odczyt inauguracyjny docenta politechniki L. Syroczyńskiego. O cenach zboża, przez dra J. G. Pawlikowskiego. Ekonomiczny rozwój Bułgaryi, przez W. Bugiela. O regulacyi rzek galicyjskich, mowa dra T. Rutowskiego. Budżet austryacki ze stanowiska polityki inwestycyjnej, mowa St. Szczepanowskiego.

— **Nowe pismo.** We Lwowie zaczęło wychodzić p. t. *Dwutygodnik galicyjskiej straży skarbowej* nowe czasopismo, które będzie organem korpusu galicyjskiej straży skarbowej. Powodem rozpoczęcia wydawnictwa była okoliczność, iż niemieckie, w Wiedniu wydawane czasopismo, uchodzące za organ tejże straży, w ostatnich czasach wrogo występowało przeciw galicyjskim jej członkom Adres redakcyi nowego dwutygodnika jest: Lwów, ulica Panieńska l. 13.

— **Konkurs na humoreskę** ogłasza redakcya humorystycznego czasopisma *Śmigus*. Na członków jury uprosiła redakcya pp. Aurelego Urbańskiego, Stanisława Rossowskiego, Stanisława Pepłowskiego, Adolfa Kitschmanna i Leona Dziubińskiego. Warunki konkursu: 1. Humoreska ma być napisana prozą i zajmować co najwyżej dwieście wierszy druku; 2. Musi być oryginalną, nigdzie przedtem nie drukowaną i przepisaną obcem czytelnem pismem; 3. Nadto ma być dodaną do humoreski zamknięta kowerta z nazwiskiem autora, a na kowercie godło dowolne; 4. Prace na konkurs muszą być nadesłane najpóźniej do dnia 30 stycznia 1892 pod adresem redakcyi *Śmigusa*. Autor premiowanej pracy otrzyma honoraryum w kwocie 25 złr. Humoreski zalecone do druku będą wymienione, autorowie zechcą się porozumieć z redakcyą co do ewentualnego wydrukowania ich w *Śmigusie*.

Dział ekonomiczny.

Powiększenie sieci austryackich kolei państwowych. Z dniem 1 b. m. powiększyła się sieć kolei państwowych o 1317 kilometrów przez upaństwowienie kolei Karola Ludwika, arcyksięcia Albrechta, kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach. Kolej arcyks. Albrechta pozostawała od roku 1880 w zarządzie państwa, wczoraj włączoną została do sieci kolei państwowych. Takie samo ma się rzecz z kolejami Praga-Dux i Dux-Bodenbach, które pozostawały w zarządzie państwa. Z końcem roku przeszłego sieć kolei państwowych wynosiła 6947 kilometrów; wszystkie zaś linie kolei żelaznej w Przedlitawii wynosiły 15.500 kilometrów. Obecnie zatem więcej aniżeli połowa całej sieci kolejowej należy do państwa. Kolejowy kapitał inwestycyjny, który dotychczas wynosił 900 milionów złr., obecnie wzrósł o pełnych 200 milionów złr. i wynosi przeszło [illegible] milionów złr.

W sprawie uregulowania waluty w Austro-Węgrzech otrzymuje *Pol. Corr.* od swego korespondenta w Budapeszcie wiadomość, że oba rządy, węgierski i austryacki, zgromadziły już znaczne zapasy złota, zasadniczych jednak wniosków, tyczących się uregulowania waluty, żaden z ministrów skarbu nie postawił. Ustawodawczego traktowania tej sprawy nie można się spodziewać przed końcem pierwszego półrocza, a stoją temu na przeszkodzie sprawy parlamentarne na Węgrzech, gdzie po rozwiązaniu Izby poselskiej odbędą się nowe wybory, a następnie ukonstytuowanie się nowej Izby, przeciągnie rozprawy nad adresem i budżetem co wszystko potrwa około trzech do czterech miesięcy.

Z targu wiedeńskiego. Na czwartkowy targ przypędzono 6750 owiec. Usposobienie na targu było bardzo słabe, do godziny pół do 1[illegible]-tej nie zawarto żadnego interesu.

Płacono za parę owiec wywozowych 13—19 złr., a wybrakowanych 6—12 złr.

Cieląt przypędzono 2862 sztuk, żywych świń 763, przywieziono zabitych 2149, owiec zabitych 325, jagniąt przypędzono 468. Płacono za kilo cielęciny po 48—54 ct., 56—58 ct., i po 60—64 ct.; za wieprzowinę młodą płacono po 33—37 ct.; za wieprzowinę tłustą płacono po 42—46 ct.; baraniny kilo 25—36 ct.; za parę jagniąt płacono po 5—11 złr.

Ceny zboża.

Lwów, 31 grudnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·25	11·75	11·50	11·70	10·71	11·75	11·35	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—				

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·6 mm	735·6 mm	741.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,0	+1°,4	—1°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 4	W 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	96%	84%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Śnieg, deszcz, odwilż, wicher.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń, 2 stycznia. Z Petersburga donoszą, że w Gatczynie **wykryto sprzysiężenie na życie cara.**

Wkrótce po odjeździe cara do Petersburga nastąpił wybuch dynamitowy na dworcu kolejowym w Gatczynie. Dworzec uszkodzony.

Wiedeń, 2 stycznia. Pogłoski o nagłem ustąpieniu Smolki tendencyjnie rozpowszechniono aby go rzeczywiście skłonić do ustąpienia.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Budapeszt, 2 stycznia. Przy zwyczajnem noworocznem przyjęciu wskazał Szapary na przywrócenie finansowej równowagi przez podpisanie traktatów handlowych, wyliczał najbliższe zadania ustawodawstwa, w szczególności reformę administracyi, zarządzenia dla podniesienia powagi parlamentu. Przechodząc do zbliżających się wyborów, zauważył Szapary, że naród, jak dotąd od roku 1869 w siedmiu wyborach, tak i teraz oświadczy się za podniesieniem i utrzymaniem podstawy prawno-państwowej z roku 1867. Ministerstwo także nadal postępować będzie w kierunku liberalnym i będzie podtrzymywało ducha węgierskiego patryotyzmu. (Żywe oklaski).

Budapeszt, 2 stycznia. Dyrekcya i komitet nadzorczy „pierwszej peszteńskiej narodowej kasy oszczędności“ skonstatowały ubytek gotówki 60.000 złr. z kasy manipulacyjnej i ubytek obligacyj renty w nominalnej kwocie 1 miliona złr. Defraudacyi dopuścił się główny kasyer, nazwiskiem Pinfsich, który sobie życie odebrał.

Voitsberg, 2 stycznia (w Styryi). Robotnicy górniczy w Voitsberg i Koeflach rozpoczęli bezrobocie.

Paryż, 2 stycznia. Carnot przyjmując na Nowy Rok ciało dyplomatyczne, dziękował za życzenia, a na przemówienie nuncyusza papieskiego tak odpowiedział: „Jeśli Rzeczpospolita z jednej strony posiada świadomość praw i tradycyi Francyi, to z drugiej strony niemniej silnie związana jest z polityką pokoju i międzynarodowej zgody. Zapewnijcie, Panowie, o tem ponownie rządy, które was na zastępców swych powołały.“

Paryż, 2 stycznia. Minister wyznań rozporządził, aby biskupowi z Carcassony, który bez pozwolenia udał się do Rzymu, zatrzymano część pensyi, przypadającą mu z dyecezyi za czas nieobecności.

Bruksela, 2 stycznia. Na przyjęciu noworocznem oświadczył król. iż przyznaje, że potrzeba rozszerzenia prawa głosowania w sposób apodyktyczny i rozkazujący się objawiła i że uznaje także za wskazaną rewizyę konstytucyi.

Londyn, 2 stycznia. Urzędowy dziennik ogłasza mianowanie ks. Ludwika Battenberga komendantem marynarki.

Londyn, 2 stycznia. Paryski korespondent *Timesa* donosi powtórnie, że ostatniej soboty odbyło się zgromadzenie dyplomatów (*gdzie? przyp. Red.*), którzy przychylnie oświadczyć się mieli dla przystąpienia Rosyi do traktatów handlowych. Obradowano nadto o kwestyach dotyczących zboża rosyjskiego i tkanin niemieckich. Następne posiedzenie odbyć się ma 4 stycznia br.

Petersburg, 2 stycznia. Na zgromadzeniu Rady miejskiej (*dumy*) oświadczył prezydent miasta, że urzędnicy miejscy 100.000 rubli na pokrycie straty przy zakupnie mąki za pośrednictwem libawskiego ajenta zapłacili. Agent został uwięziony.

Rzym, 2 stycznia. Na wczorajszem noworocznem przyjęciu oświadczył król z zadowoleniem, że w podróżach swoich przekonał się ponownie, jak silnem jest zaufanie Włochów do instytucyj państwowych, jak gorące ich przywiązanie do królewskiego domu. Za to wyraził król mieszkańcom uznanie; następnie objawił nadzieję, że traktaty handlowe zostaną przyjęte i zakończył słowami, iż polityczna sytuacya Europy dozwala wierzyć, że dzieło pokoju będzie mogło być doprowadzonem do pomyślnego skutku.

Konstantynopol, 2 stycznia. W nabożeństwie żałobnem, odprawionem za duszę Whitea w katolickiej katedrze, a następnie w kaplicy ambasady angielskiej, uczestniczyło kilku delegatów sułtana i członkowie ciała dyplomatycznego. Nie zjawili się Cambon i Nelidow. Nelidow wytłómaczył się chorobą.

Personal ambasady rosyjskiej świecił na nabożeństwie w katedrze nieobecnością.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 stycznia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	95
Zjednoczony dług w srebrze	91	55
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	102	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1013	—
Akcye kredytowe	292	75
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	85½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	97½

Wiedeń, 2 stycznia. Ruble papierowe 115·—. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 22·—; żyto 11·06; pszenica 11·44; jęczmień 6·87.

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.